

**Wychodzi codziennie  
o 8mej rano.**

Przedpłata w miejscu:  
doznie . . . 10 zlr.  
rwierócznie 2 „ 50 c.  
miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:  
rocznie . . . 13 zlr. 60 c.  
dwierócznie 3 „ 40 „  
miesięcznie . 1 „ 15 „

# DZIENNIK LWOWSKI

Bibl. Jag.

Piątek dnia 23. Sierpnia. — Filipa B. (rzym.) — Jewpła Archid. (grec.)

„Przyjaciel Domowy“ ja.  
ko dodatek rocznie 4 zlr. 20c.  
Redakcja w rynku Nr. 178.  
w lokalu drukarni Poremby.  
Ekspedycja i agencja inse-  
rat na placu katedralnym pod  
l. 31, w domu Majewskiego.  
Za ogłoszenia od wiersza  
drobnego druku 4 c. (oprócz  
opłaty stęplowej 30 kr.)  
Reklamacja nieopieczęto-  
wane wolne są od opłaty.

## Telegramy „Dziennika lwowskiego“

**Wiedeń 22. sierpnia.** Austrija i Fran-  
cja zamyslały powzięte między sobą usta-  
nowienia w celu utrzymania pokoju przed-  
łożyć mocarstwom europejskim z wezwa-  
niem aby do nich przystąpiły.

**Wiedeń 22 sierpnia.** Rzeczą jest pe-  
wną, że już nie przybędzie żaden minister  
francuzki. Przymierze nie jest jeszcze za-  
wartem, lecz wszelka jest natomiast nadzieja  
utrzymania pokoju. Napoleon odjeżdża w  
piątek o 8mej rano. Zabawy i przyjęcie  
dworskie wypadły świetnie.

## Depesze telegraficzne

**Paryż 21. Sierpnia.** Dziennik „Pays“  
domaga się dla południowych Niemiec  
opieki u rządów Austrii i Francji. „Liberte“  
zaś dowiaduje się że br. Hübnier przykre-  
miał zajście w Rzymie z kardynałem Anto-  
nellim z powodu iż tenże ostatni lekcewa-  
żąc miał się wyrazić o p. Beuscie.

**Madryt 20. Sierpnia.** Przeciw pow-  
stańcom w Katalonji i Aragonji którzy się  
zbliżają ku granicy francuzkiej, wysłano od-  
działy wojska. Korpus powstańcy Pajolsa  
został pobity; miasto Gerona zaś zostaje w  
ich ręku. Jenerał Prim wydał dwie prokla-  
macje jedną do narodu hiszpańskiego, dru-  
gą do armji.

## Wiadomości polityczne.

Wiedeńskie dzienniki zapełniają całe  
łamy opisami odwiedzeń i wycieczek cesar-  
stwa francuzkich, a niemogąc nie donieść o  
ważnych dyplomatycznych rokowaniach przy-  
noszą przynajmniej szczegółowe opisy o ubra-  
niu obydwóch Cesarzowych, jak wyglądał  
Cesarz francuzki, o przyjęciu różnych de-  
putacji ze strony Napoleona, gdzie, w jakiej  
karecie i z kim jeden lub drugi monarcha  
siedział, kto był zaproszony na obiad i tem  
podobne fraszki. Niebędąc ani dziennikiem  
nadwornym ani poświęconym modom i ży-  
ciu towarzyskiemu, niechcemy powtarzać  
wszystkich tych wiadomości, które są zape-  
wne ciekawe dla tych którzy interesują się  
zewnętrzniemi świecidlami, lecz dla nas nie-  
mają żadnego powabu, gdyż powierzchowna  
przyjaźń obu monarchów łatwo być może  
pozorem, jak niedawno temu taka sama scena  
odegrała się w Paryżu z cesarzem Ale-  
ksandrem.

Udzielenie ks. Metternichowi orderu  
złotego rana okazuje się być nie nieznaczącem,  
gdyż i siedmiu innych dygnitarzy otrzymało  
ten pierwszy order państwa austriackiego;  
inaczej byłoby to oznaką, iż cesarz zupełnie  
się zgadza z polityką Metternicha, dążącego  
już od kilku lat do zawarcia przymierza z  
Francją. Jedno tylko zdaje się być pewnym,  
a to jest, iż w razie gdyby Prusy wystąpiły  
nieprzyjaźnie przeciw Austrii lub w połącze-  
niu z Rosją natenczas Francja posilkować

będzie Austrię. Wiadomość ta zdaje się być  
wiarogodną, ponieważ Prusom przychylnie  
dzienniki płaczą nad nieogłębnością Austrii,  
która niepotrzebnie wikła się z Francją.

O deputacji wspólnej otrzymamy wkrótce  
urzędową wiadomość, dlatego nie o niej nie-  
wspominamy.

W ostatnich czasach znowu wiele mó-  
wią o szczyrych chęciach rządu w celu zbli-  
żenia się do federalistów, mianowicie do  
Czechów, a ponieważ obecny skład rady pań-  
stwa z pp. Herbstem i Kaiserfeldem na czele  
najmniej po temu niepozostawia nadziei,  
powstała więc wieść o rozwiązaniu rady.  
Niewchodząc w osądzenie tych wieści można  
jednak zapewnić, że stanowisko rady państwa  
jest istotnie zachwianem i to, raz z powodu  
wyłączności przewodców niemieckich, po-  
wtóre z przyczyny podrzędności, jaką odgry-  
wa delegacja niemiecko-sławiańska w obec  
węgierskiej. Prócz tego występują już dziś  
znani radykalni Niemcy przeciw tej radzie,  
która niepojawszy swego zadania nieumiała  
korzystać z położenia. — Najdobitniej sfor-  
mułował zarzuty przeciw radzie poseł sejmu  
wyższo-aust. znany autonomista Wieser, który  
oświadczył: iż „nie starano się dostatecznie,  
aby frakcję polską zbliżyć do liberalnej par-  
tii, i nieuwzględniono należycie sławiańskich  
dążeń, w celu porozumienia się z niemi.  
Jesteśmy z ludami sławiańskimi połączeni  
w jedno państwo; zarówno jak Niemcy do-  
starczali oni krwi i mienia do budowy cało-  
ści państwa; musimy zatem i chcemy z niemi  
się pogodzić mimo wyjazdu ich do Moskwy.“  
Zdaje się że tym samym duchem zgody owiany  
jest i p. Beust, który zapewne przyszedł już  
do przekonania, że zgoda z Węgrami nie-  
wzmocni monarchji, jeśli Sławianie nieznajdą  
zabezpieczenia swych interesów w Austrii.  
W tym też pojednawczym duchu wtórują or-  
gana zagraniczne p. Beusta, który wedle nich  
ma zamiar przyjąć program autonomiczny Po-  
laków i zastosować go do wszystkich Sla-  
wian austriackich.

Węgrzy ciągną najpraktyczniejsze ko-  
rzyści ze swych swobód konstytucyjnych, bo  
starają się jak najmniej płacić podatków.  
Z najnowszego rozporządzenia ministra finan-  
sów okazuje się, iż Węgrzy do swych podań  
i podobnych aktów urzędowych bardzo mało  
używają przepisanych stempli, z czego oczy-  
wiście wielki wynika niedobór w miesięcz-  
nych dochodach skarbu, i niemały kłopot dla  
ministra, który nie wie zkąd brać pieniędzy  
na opłacenie tak mnogich wydatków.

Rada miasta wielkiego Waradynu po-  
wzięła uchwałę, aby wystosować pismo do  
Koszuta, wyrażając mu ubolewanie, iż pozo-  
stać chce nadal na wygnaniu, przeczo ojczy-  
znę pozbawia tak znakomitych sił w jej tru-  
dnych walkach. W ogóle odzywają się w  
kraju coraz większe sympatje dla Koszuta,  
Honwedów i dla wszystkiego, co tylko w  
łączności zostaje z wojną węgierską, a dzien-  
niki usiłują wszelkimi siłami zatrzeć przykre  
wrażenie, jakieby podobne objawy czynić  
mogły na rząd wiedeński.

Niejaką osłodą dla przygnębionych w  
ostatnich czasach Czechów będzie przewie-  
zienie insygniów koronacyjnych z Wiednia,  
dokąd je wysłano podczas wojny pruskiej  
r. z., do Pragi. Przewóz ten odbędzie się z  
wielką uroczystością, gdyż cały wydział kra-  
jowy udał się do Wiednia w celu odebrania  
korony św. Wacława. Obok tego władze  
rządowe zawsze jeszcze dość energicznie wy-  
stępują przeciw wszelkim czeskim demon-  
stracjom a szczególnie przeciw radom powia-  
towym, gdzie się skupił silny opór przeciw  
dowolności biurokracji niemieckiej, mimo że  
p. Beust tak chętnie chciałby się zbliżyć do  
Czechów.

Minister Taaffe rozesał w tych dniach  
okólnik do rządów krajowych w Styryi, Krai-  
nie i Istrii, który tymże poleca ściśle przestrze-  
ganie przepisów względem równouprawnie-  
nia narodowościowego a mianowicie, co do  
używania mowy słoweńskiej w urzędach na  
podania ludności tamtejszej i obsadzenia po-  
sad urzędowych tylko ludźmi, którzy obzna-  
jomieni są z językiem krajowym. Taki  
sam okólnik wydał również minister spra-  
wiedliwości i oświecenia a krok ten nastąpił  
w skutek znanego memorandum posłów sło-  
weńskich, którzy domagali się poszanowania  
swej narodowości i praw jej przynależnych.

Z Warszawy donoszą: Z rozpoczęciem  
nowego roku szkolnego nowych doczekaliśmy  
się zmian w duchu zagłady narodowej. Znie-  
siono nietylko trzy dotychczasowe polskie  
gimnazja: w Sieradzu, Rawie i Końskich, i  
zamieniono je na czysto rosyjskie zakłady,  
ale nadto tak rozszerzono ograniczenia co  
do przyjmowania uczniów, że tysiącom chłop-  
ców po prostu wstęp do naukowego zakładu  
jest niepodobnym. — Zakład naukowy żeń-  
ski w Warszawie ustanowiony pod nazwą  
„Instytut Aleksandryjsko- Maryjskiego“ dla  
propagandy rosyjskiej w Polsce, wyłączony  
został z pod władzy warszawskiego okręgu  
naukowego, a oddany bezpośrednio pod wła-  
dę kancelarii carskiej. Wydział ten ma so-  
bie powierzone sprawy dobroczynne i szkol-  
ne pod protekcją Cesarzowej zostające, a  
przewodniczy w nim książę Piotr Oldenbur-  
ski, który jest zarazem jenerałem, prezesem  
departamentu rady państwa do spraw cywil-  
nych i duchownych i senatorem. Piotr Ol-  
denburski będąc niedawno w Warszawie,  
szczególnie zajmował się tym zakładem na-  
ukowym i jego wychowancami, wśród któ-  
rych kilka godzin bawił. — Ponieważ w  
Polsce dzieło wynarodowienia niemal prze-  
prowadzone, Rosja zabiera się teraz do nie-  
mieckich prowincji, w których od roku przy-  
szłego wprowadzony będzie język rosyjski  
jako naukowy w gimnazjach,

Z rozporządzenia władzy wyższej peł-  
nienie obowiązków oberpolie-majstra miasta  
Warszawy na czas nieobecności jenerała ma-  
jora Własowa, uwolnionego na urlop z gwa-  
rancją, poruczone zostało poliemajstru  
działu 3, miasta Warszawy, pułkownikowi  
Kosińskiemu.



W górnym Szlązku, zamieszkałym przez polską ludność, proponują na posła do sejmu północno-niemieckiego p. Danielewskiego, redaktora „Przyjaciela Ludu“ które to piśmko jedynie znane jest tamtejszym rodakom, odwykłym od łączności z resztą braci i przyzwyczajonym dotąd głosować zawsze na Niemców.

Z Bazylei donoszą, że tamże poszukują 500 murarzy, kamieniarzy i robotników do robót ziemnych, i że francuskie ministerstwo wojny ludzi tych potrzebuje do robót fortyfikacyjnych. Robotników zworbowanych odsyłają natychmiast do Belfort — Francuzi nie mogą jeszcze zapomnieć niemieckiej niespodzianki, jaką im przyniósł 15ty sierpień. Trzeba jednak przyznać, że cesarz postąpił sobie dość zręcznie. Wybory są przed drzwiami a jemu idzie o zaspokojenie ludności wiejskiej, dla której dobre drogi nie małej są wagi. Jest to tem większa ze strony Cesarza sztuczka, o ile w ciele prawodawczym nieraz podnoszono tę kwestję, którą cesarz teraz zużytkował dla siebie.

W zamian za odstąpienie Luksenburgu Prusy zamyślają założyć dwa obwarowane obozy w prowincjach nadreńskich. Środek ten obrony jest tem więcej uzasadniony, o ile Francja ma po swej stronie doroczny obóz pod Chalons a granica pruska pozostawałaby bez tego zupełnie bezbronna. Zawsze trzeba zamiar ten uważać za objaw niekończącego pokojowy, który łatwo wywołać może, ze strony Francji nowe uzbrojenia i zapytywania drażliwe.

W Belgradzie otwarte zostały 19. sierpnia posiedzenia Omladiny serbskiej, czyli Towarzystwa młodych Serbów, na którym zajmować się ma młode pokolenie obmyśleniem środków szerzenia oświaty. W temże mieście w roku przyszłym będzie miał miejsce ogólny zjazd Sławian, jako dalszy ciąg etnograficznej wystawy w Moskwie. W Moskwie bowiem umówiono się, aby co dwa lata był wszechsławiański zjazd w miejscu naprzód oznaczonym; zjazdy te zajmować się będą rozbiorem kwestji odnoszących się do literatury, sztuki, nauki i w ogóle do duchowej solidarności i jedności Sławian. Pytania te rozbiegane będą poprzednio na szczegółowych zjazdach sławiańskich, a następnie rezultata ich na ten ogólny będą wnoszone. Zjazd w Belgradzie ma się głównie zajmować zaprowadzeniem powszechnego języka sławiańskiego, na który Moskale swój język proponują. Argumenta ku temu są znakomite. Utrzymują, iż tylko cztery języki miałyby do tego prawo, t. j. polski, czeski, serbski i rosyjski, ale serbski należy już do przeszłości, czeski nie ma przyszłości, jako naciskany przez germanizm, polski jest językiem narodu *zmarłego*; jeden więc język rosyjski ma tylko warunki, ze względu i na swą duchowną potęgę i na polityczne warunki, by stał się językiem powszechnym Sławiańszczyzny. I o to też im głównie, jak Moskale utrzymują, chodzi; politycznej hegemonji nie pragną, ani też aneksji, bo są już potężnym państwem i przyrośły osłabiłby tylko mogły. Pragną szczęścia Sławian, nie więcej; a ci słuchają tego chytrego głosu i w objęcia Moskwy na zduszenie idą. Czyż potrzeba tym młodziuchnym Sławianom dowodzić, że tylko bliźni u Moskali jest sławiańskim, a grunt, organizm, cały charakter nie mają nie tylko nie wspólnego z sławiańskim żywiołem, lecz bezwarunkowo odrębną stanowią całość. Nie pragniemy wcale, by ciężkie doświadczenie przekonało

ich o tem, że walka Polski z Moskwą jest tylko politycznej natury, i że w grę jej nie wchodzi różnoplemienny i cywilizacyjny pierwiastek? A tymczasem, szczególnie Czesi, ściełają drogę tym nowym Hunnom i na gwałt krajowi swemu moskiewszczyznę narzucają. Moskale kierunek ten podsycają wszelkimi sposobami, a pieniędzy nie żałują. Wysyłają krociami swe gramatyki i chrestomatje do Sławiańszczyzny; za pomocą agentów miejscowych rozrzucają je wszędzie, a obok tego wysyłają obecnie kilkunastu studentów moskiewskiego uniwersytetu na posiedzenia Omladiny w Belgradzie, zaopatruwszy ich sownie i w pieniądze i w instrukcje.

Wysoka porta uwiadomiła Mittat baszę, aby wszelkimi siłami poskromił rozruchy bułgarskie, gdyż pewne wielkie mocarstwo chce je użyć jako powód do interwencji. Równocześnie rekrutuje Turcja najgorliwiej w Małej Azji i Kurdystanie. Sultan miał oświadczyć dyplomacji, iż do wiosny wystawi pół miliona żołnierza.

### Filie Towarzystwa gospodarskiego.

Komitet galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego wprowadzając w życie dodatkową ustawę, mocą której ku skuteczniejszemu przeprowadzeniu zakreślonych mu statutami celów zorganizowanie oddziałów powiatowych czyli filii dozwolone zostało, wydał odezwę do członków Towarzystwa, polecając im zawiązanie tychże oddziałów i wybranie delegatów na najbliższe ogólne zgromadzenie; równocześnie zaś zawiadomił iż widzi się spowodowanym do złożenia mandatu in corpore, by tym sposobem umożliwić złożenie przewodnictwa, wymogom terazniejszym odpowiedniejszego.

Decentralizację towarzystwa gospodarskiego, zawiązanie filii powiatowych i złożenie mandatów komitetu witamy z przyjemnością — gdyż budzi się w nas nadzieja, iż świeże siły wprowadzą w ten organizm życie, i działać będą z korzyścią dla produkcji krajowej. Reformujące się dziś towarzystwo gospodarskie, w rocznikach istnienia swego, mało ma co do zapisania — nadzór bowiem nad szkołą dublańską i urządzenie wystawy produktów, oto wybitniejsza część działań długoletnich. W kierunku zaś ulepszenia stosunków gospodarczych, dźwignienia przemysłu rolniczego, ułatwienia odbytu ziemiopłodów bardzo mało, a raczej nie nie uczyniono. W ostatnich nawet czasach zmałał tak udział osobisty, że z tego jakoteż z powodu ogromnych zaległości w należnościach, towarzystwo miało się ku schyłkowi. Niewinujemy za to jedynie komitetu, który jako organ wykonawczy i przeważnie do wzięcia inicjatywy powołany, więcej sprężystości okazać był obowiązany, lecz oraz składamy część winy na członków, którzy z rzadką i prawdziwie podziwianą godną niedbałością nie troszczyli się o własne dobro.

Od teraz ma być już inaczej w 48 powiatach wschodniej części kraju, i w samej rzeczy może być inaczej, gdyż oddział powiatowy zasilony nowymi ludźmi oparty na samorządnej gminie i radzie powiatowej, a zatem nie mający waleczyć zbiurokrację, która zawsze i wszędzie rozwój tamowała, rozwinąć może korzystne czynności dla siebie i przez swych delegatów dla kraju. Środki zaś ku temu wiodące dadzą się następująco określić. Przedewszystkiem należy wszelką politykę, wszelkie spory narodowościowe, i różniące się z powodu kastowości zasady, bez wy-

jątku wykluczyć z obrad i czynności, i w skutek tego gospodarzy bądź z naukowego ich wykształcenia, bądź z praktyki powstałych, starać się wciągnąć w to filialne stowarzyszenie. W tym kierunku mianowani przez komitet delegaci najobszerniejsze mają pole, gdyż chodzi o liczny współdział a zatem o podstawę istnienia. Jasno wyłożony cel i korzyści wynikające z oddziałów powiatowych dostateczną są poręką licznego współdziału. Dążeniem zaś ukonstytuowanego oddziału powiatowego powinno być, założenie wzorowych folwarków, na których młodzież w zawodzie gospodarczym kształcić by się mogła. Rzadkie są wprawdzie unas gospodarstwa wzorowe lecz znajdują się tu i ówdzie, po powiatach, otóż za stosunkowym wynagrodzeniem możnaby w takich, urządzić szkoły praktyczne; funduszów zaś dostarczyć częściowo kasa filialna a wreszcie subwencja ze strony rady powiatowej udzielona, która we wszystkich sprawach gospodarstwa rolnego się dotyczących, powinna iść ręką w rękę z powiatowymi filiami towarzystwa gospodarczego. Że urządzenie wzorowych folwarków jest dla nas niezbędnem, nie ulega wątpliwości, jeżeli zważymy jak różne są potrzeby gospodarze w okolicach n. p. podgórskich, na Podolu lub piaskach.

Zresztą tak jak komitet ogólnego towarzystwa jest niejako kierownikiem całej tegoż czynności, tak Rada oddziałowa powinna być duszą w powiatowym zgromadzeniu; przewodniczący zatem i radni niechaj się przejmą tym obowiązkiem, gdyż jeżeli sami sobie nie poradzimy — nikt nam nie poradzi.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Dzisiaj w teatrze skarbkowskim towarzystwo dramatyczne ze Stanisławowa p. Stengla w połączeniu z towarzystwem amatorskim tutejszem daje przedstawienie na korzyść towarzystwa „Sokoła“. Graną będzie nowa komedia „Podłotek“ — napisana przez p. Aurelego Urbańskiego.

\* Gromada wsi Rudnik wysłała z pomiędzy siebie deputację do cesarza w celu poradzenia się Najjaśniejszego Pana, czy dalej mają stawiać opór rozporządzeniom władz tutejszych — które ich chcą zagnieć do posłuszeństwa w przeprowadzeniu organizacji gminnej. — Nie pierwsze te fakta są miarą grubej ciemnoty ludu naszego, który pomimo, że widzi władze rządowe zniewalające ich za pośrednictwem wojsk cesarskich do podporządkowania się ogólnym postanowieniom, nie ufa jednak, czy to co się dzieje jest z wolą cesarza, i zawsze jeszcze dopatruje we wszystkim intrygę panów — a obok tego są wiernym odbiciem dawniejszych poduszczan białokracji, która starała się wpajać w lud nasz przekonanie, że wszystko co nie pochodzi od niej samej jest jak nasz chłop mówi, pańską podrywka czyli samolówką na wolność tego ludu.

\* Już kilkakrotnie pisaliśmy o służbie kolejowej, o napływie obcokrajowców, którym dano pierwszeństwo przed krajowcami, mówiliśmy o używaniu wyłącznie języka niemieckiego na kolei tak w gałęzi administracyjnej jak i przy ruchu. Wszystko to było nadaremno. — Dziś jak i pierwszej język niemiecki a częstokroć mieszany z żargonem żydowskim jest językiem urzędowym na kolei lwowsko-czerniowieckiej. Niemcy, Żydzi i Czesi jak byli tak są, — i ciż zajmują pierwszorzędne stanowiska, Polacy podrzędniejsze. Nie przestaniemy zatem ogłaszać publicznie podobnego postępowania i w tym też celu mówimy znów o kolei lwowsko-czerniowieckiej. Mamy słuszne prawo baczyc na wszelkie nadużycia, jak każdy obywatel powinien baczyc, by obcy przybyłszy nie ssali jak pijawki dochodów od najpotężniejszego kapitału to jest pracy i napelniali próżnych kieszeń swoich groszem krajowym wydartym przez rozmaite wy-



biegi i nadużycia biednym właścicielom. Dziś stawiamy fakta acz drobne a te będą wyborną ilustracją do posłannictwa Niemców u nas w kraju.

W r. 1866 w miesiącu Wrześniu nadzorca linii Lwów i Staresioło p. S. zgodził właściciela z Zubrzy D. do pełnienia służby na rampie obok bódki strażniczej Nr. 8, po 50 kr. dziennie. D. pełnił tę służbę przez dni 6, poczem będąc do innej roboty wziętym, upominał się od p. S. o należne mu 3 złr. Pan S. odesłał go po tę należność do Lwowa do dyrekcji lub do nadzorca stacji Lwów. We Lwowie wskazano mu Staresioło, gdzie u p. S. miał się upominać. Z miejsca na miejsce, ze Lwowa do Staresiosioła, od Anasza do Kaifasza posyłano go, i to nadaremnie, bo do dziś dnia a to rok blisko cały, zapracowanych 3 złr. mu nie zwrócono.

Druga ilustracja równie jak i pierwsza przedstawia jaskrawo niesumienność pewnych urzędników na kolei lwowsko-czerniowieckiej. Strażnikowi kolei Nr. 11, nazwiskiem S. poruczone nadzorowanie robotników. Obowiązkiem nadzorca kolei na oznaczonej linii jest ściśle kontrolować czynności dozorców i robotników, również baczyć, by żadnych nadużyć dozorczy nie popełniali. Otóż dwaj strażnicy tej kolei zanosili byli skargę do dyrekcji ruchu o to: że p. S. podaje zawsze więcej ludzi niżli w istocie jest ich zajętych, że p. S. około godziny 9tej lub 10tej dopiero robotę rozpoczyna, że robotników kolejowych używa do innych zajęć jak paszenie krów swoich, koszenie trawy, kopanie w ogrodzie, co opłacano z dochodów kolei. Skutkiem tej skargi było, że S. i nadal pełni obowiązek nadzorca robotników, jednym słowem nic się nie zmieniło prócz tego, że tenże S. pobił żonę strażnika, który go oskarżył.

Oto są fakta. Mamy ich więcej jeszcze, i te zestawimy później, by odświeżać tym panom, którzy cieszą się tytułami dyrektorów i verwaltungs Rathów, że zle pełnią obowiązki swoje.

\* Rozdanie nagród w szkole Batignolskiej odbyło się jak pisze „Czas“ 9 sierpnia, w licznie jak zwykle zgromadzeniu. Podwórze gmachu szkolnego pokryte płótnem, ubrane w kolory narodowe polskie i francuskie, było salą popisów. W głębi zrobiono podwyższenie strojne w herby Polski i Litwy, oraz dwie chorągwie zrobione w Stanach Zjednoczonych 1831 r., kiedy Amerykanie zamierzali przyjść w pomoc powstaniu Polskiemu. Na jednym z tych

sztańdarów przedstawiona Rzeczpospolita Amerykańska jawiąca się w śród burzy i wskazująca promień światła przebijający chmury. Pod spodem napis amerykański: „Ludzie wolni ofiarują ten sztandar dzielnym obrońcom prawa narodowego.“

Na przeciw tego podwyższenia, w drugim końcu sali, na gradusach, stali uczniowie. Ściany osłaniały rysunki i wzory kaligraficzne ich roboty.

Po odśpiewanym hymnie narodowym, pan Eustachy Januszkiewicz czytał studium o szkołach w Polsce za Jagiellonów. Po nim zabrał głos inspektor jeneralny ministerstwa wychowania publicznego, pan Rendu, i w często przerywanej oklaskami, mowie, zalecał chłopcom, żeby hartowali dusze:

„...Uciejcie wygnanie pracą i cnotą, zanim będziecie mogli służyć Ojczyźnie ofiarą. Starajcie się o moc charakteru. Charakter ten jest dla człowieka, czem balast dla okrętu. Cierpliwości i odwagi! Nie dano wam stąpać po ziemi, gdzie leżą wasi ojcowie; ale i tu nie jesteście pomiędzy obcymi. Francja jest dla Was Matką, która was kocha jak własne dzieci. Wczoraj podczas rozdania nagród licealnych, kiedyście brali udział w naszym żniwie wawrzynów, czyż nie uważaliście jak gorącymi oklaski przyjmowano wasze powodzenie.“

„...Pracujcie, korzystajcie z teraźniejszości, żeby przygotować przyszłość. Bądźcie pewni, że Ojczyzna wasza wstanie, ale nie będzie mogła powstać sama. W chwili występnej obojętności Europa dozwoliła zgnieść Polskę — skrusza Europę ją podniesie. Przyjdzie dzień, w którym Europa na wielkim sądzie narodów przywróci waszą Ojczyznę na dawnych podstawach. Wtedy bądźcie gotowi!... Wierzę w potęgę idei silniejszej niż przegrana — idei, która zawsze zabijana, nigdy nie umiera.“

Po tej mowie nastąpiło wywoływanie laureatów. Podczas skończonego roku szkolnego, było w Szkole Polskiej uczni trzystu. Z tych trzydziestu czterech w dziedzinie wyższej. Ci chodzili na kursa liceum Bonaparte, gdzie otrzymali dziesięć nagród i czterdzieści ośm accessitów. W szkole Sorbony otrzymali trzy nominacje.

Prócz nagrody historii, języków i t. d. Szkoła Polska, rozdaje co rok dwie nagrody ufundowane przez Stowarzyszenie dawnych uczniów, dla tych z młodych, którzy się najwięcej odznaczyli we wszystkich gałęziach nauki. W dziedzinie licealnej nagrodę tę otrzy-

mali: Stanisław Marehocki i Edward Jabłoński w dziedzinie technicznej, dostał ją p. Eugeniusz Rysiński.

Później, przybyła szkole Batignolskiej jeszcze jedna nagroda. Hrabina Wąsowiczowa ufundowała ją pod nazwą nagrody Dunin-Wąsowicz, dla tych uczniów, którzy się odznaczają nieposzlakowanym zachowaniem i postępami w naukach.

Tę nagrodę podzielono tego roku pomiędzy panów Jana Pilińskiego i Stanisława Marchockiego.

\* W dzień święta napoleońskiego Jabłoński sekretarz konsulatu w Zanzibar, został ozdobiony krzyżem legii honorowej. Jest jeszcze czterech innych rodaków użytych w ministerjum spraw zagranicznych, z których jeden sprawuje obowiązki wicekonsula w Smyrnie. Trzech z tych rodaków należy do młodej emigracji. W innych gałęziach administracji publicznej jest obecnie sześciu Polaków: jeden redaktorem w ministerstwie handlu, drugi podszefem w prefekturze Sekwany, trzeci sekretarzem biura dobroczynności 5 wydziału, a trzech innych podbibliotekarzami w Sorbonie, w Ciele prawodawczym i senacie. Smutno! że Polacy, którzy się dobijają za granicą tak znakomitych stanowisk, we własnym kraju muszą się zwykle pocieszać najniższymi posadami.

\* Zbyteczną byłoby rzeczą obszernie rozpisywać się o doniosłości dla kraju dobrych zakładów naukowych zajmujących się wychowaniem niewiast polskich. — Często młoda latorośl skrzywiona wychowaniem domowym albo odżywa pod kierunkiem umiarkowanym i wyrasta na najlepszą kobietę, albo przy gorszym jeszcze jak wychowanie domowe kierunku naukowym i moralnym staje się potworkiem w społeczeństwie. Nie miłym samej sobie — i ludziom. — Rodzice kształcący swe dzieci na wsi za pośrednictwem łada jakich guwernerów albo guwernantek — i mieszczańskie tutejsi posilkujący się w wychowaniu tychże podobnymi inwidyami — na większą ponoby wdzięczność od swych córek zasłużyli, gdyby je kształcili w znanych i reputowanych tutejszych zakładach naukowych. których dzięki Bogu mamy tutaj podostatkiem — a pomiędzy innymi znamy tu takie n. p. jak p. Teresy Wentz, która od lat tyłu poświęcając się z zamiłowaniem zawodowi nauczycielskiemu — nie liczy na grube zyski materialne ale za nader umiarkowaną cenę podejmując pracę do zawodu swego przywiązane — odznacza swój zakład doboorem sił naukowych — sumiennym dozorem i troskliwą opieką nad swymi pupilkami.

## Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

### IV.

(Ciąg dalszy.)

Morski, właściciel wsi Latoszyna, który był prawdziwym ojcem swoich poddanych, nie chciał pomimo usilnych przestróg swego aredara i sług oddalić się z domu, nieprzypuszczając, by własna gromada jego mogła odplacić mu się zbrodnią za jego dobrodziejstwa. Ale niestety zbyt prędko się przekonał, że u ciemnego tłumu niemożna liczyć na żadne uczucia szlachetniejsze wtedy, gdy szatan owładnie jego serce i zwierzęce namiętności obłąkają umysł. To też gdy dnia 19. zrana oznajmił mu przestraszony aredara, że chłopci uzbrojeni ciągną już ku dworowi, sprawiło to tak silne wrażenie na umyśle Morskiego, że stracił prawie przytomność i mechanicznie krzyknął: „uchodźmy!“ Ale już było zapóźno; dzicz wylała drzwi i wpadła do jego pokoju. Wtedy oprzytomniał Morski i występując naprzeciw morderców zapytał z rezygnacją: „Kogoż szukacie? Cóż to znaczy wy z kosami i siekierami u mnie? Czego żądacie?“ — „Ciebie!“ krzyknął jeden z tłumu — „A więc mnie macie,“ wyjął nieszczęśliwy, i zaraz zadano mu kosą śmiertelny cios w głowę. Padł krwią obłany bez przytomności; wtedy wywlekli go chłopci na dziedziniec i dobili kosami i cepami, a dwór został zrabowany i zupełnie zniszczony.

Ślotwiński, mąż zacny i zasłużony w literaturze ojczystej, był dyrektorem zakładu narodowego imienia Ossolińskich, powróciwszy po 8letnim więzieniu z twierdzy Kufstein, gdzie był osadzony za zbrodnię stanu, osiadł w swojej rodzinnej wiosce Globikowej, gdzie zapadłszy w melancholię, żył całkiem odosobniony, nie biorąc żadnego udziału w ruchu politycznym i oddając się tylko rozmyśleniom religijnym, których owocem było kilka poematów treści religijnej. Ale chłopcom wydawał on się podejrzanym już dlatego samego, że był niegdyś więźniem stanu; wpadli więc do niego na dniu 21. lutego i zamordowali właśnie w chwili, gdy się modlił u swego klęcznika.

Właściciel dóbr Alex. Chrzastowski, również więzień stanu ze sprawy Zaliwskiego, ksiądz Wojciech Cieczkiewicz, dzierżawca dóbr Kazimierz Górski i kilku oficjalistów jego zostali w taki sam sposób pomordowani po kilkakrotnem katowaniu i odwiezieniu do Tarnowa. Ksiądz Cieczkiewicz, który wrzucony już jako trup na wóz zerwał się w drodze i chciał ratować się ucieczką, wskoczył do rzeki Białej, dopędzili rozjuszeni chłopci, przywlekli napowrót i dobili. Bardzo dokładny opis tych morderstw podaje naoczny ich świadek i nieszczęśliwy uczestnik Felicjan Szybalski, który sam tylko szczątków ciała Opatrzności zawdzięcza swoje ocalenie; przytem rzuca jego opowiadanie bardzo jasne światło na ówczesny stan rzeczy i nieuczciwe postępowanie p. Breindla, ale szczupłość miejsca niedozwala nam przytoczyć w całości tego obszernego dokumentu.

Właścicielka dóbr Ihas, chciała uratować swego męża i schowała go w skrzynię, gdy chłopci dwór rabowali. Gdy mimoto znaleziono go, błagała morderców na kolanach, ażeby mu darowali życie; ci jednak wrzucili go na wóz, zaprzęgli doń żonę jego i bili oboje tak długo, aż wyzionęli ducha. Innego właściciela dóbr, którego nazwiska niewymieniają kroniki, przywiązano koniowi do ogona i zawłoczono tak na śmierć.

W Makowie własności pani Ankwicowej przeszło sześćdziesięcioletniej wdowy, która nie brała nigdy żadnego udziału w ruchach politycznych, zamordowali chłopci dwadzieścia trzy osób, a dwór zrabowali do szczytu. Podobnie u jej zięcia hr. Kuczkowskiego, który szczęściem bawił wówczas z całą rodziną w Krakowie, zginęło z rąk zbrojczych ośmnaście ofiar, między temi dwóch młodych chłopczków od ogrodu i stara służąca.

W Niedźwiadce u państwa Przerebskich, którzy właśnie wydawali córkę za mąż, wymordowała banda rabusiów całe towarzystwo weselne w drodze do kościoła. Między temi ofiarami znajdowali się M. Baranowski, jego brat i dwóch jego synów; i ciała wszystkich pomordowanych leżały przez czternaście dni pod gołym niebem służąc za żer psom i drapieżnym ptakom.

(C. d. n.)



## Gospodarstwo i przemysł.

Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na d. 31. październ. 1867 losowania obligacji funduszu indemnizacyjnych Galicji zachodniej i wschodniej, ustaje począwszy od 1. września 1867 wszelkie przepisanie takich obligacji, któreby po przepisaniu odmienne dostać musiały nomera.

Eksploracja oleju skalnego w Galicji robi pocieszające postępy. Donoszą nam o zamiarze zaprowadzenia prawidłowej eksploatacji źródeł, w bliskości Drohobyczy położonych. W tym celu kilku właścicieli dóbr i kapitalistów lwowskich, utworzywszy poprzednio towarzystwo na akcjach z kapitałem obrotowym 1 1/2 mil. złr., nabyć zamysła główne źródła nafty w okolicy Drohobyczy, należące dziś do kilku niezasobnych w fundusze właścicieli. W Galicji przedsięwzięciu temu, przy coraz bardziej rozpowszechniającym się pokupie na olej skalny galicyjski, nieustępujący w dobroci amerykańskiemu, najpomyślniejszą wróżą przyszłość. — Straty, na jakie ostatni wylew Wisły i Sanu naraził handlarzy drzewa w Jarosławiu, Leżajsku, Ulanowie, Rozwadowie i Radomyślu, obliczają na blisko 300.000 złr.

Główny współpracownik: **Dr. Henryk Jasieński.**

## Część urzędowa.

(Nominacje.) Posadę adjunkta do nauk matematyczno-fizycznych przy szkole gospodarskiej w Dublanach, otrzymał Józef Jaworek profesor gimn. w Rawie w Królestwie polskim; zaś Adolf Kuhn architektorem cywilnym dla Królestwa Galicji z siedzibą we Lwowie.

Konkurs. Miejsce funduszowe w akademii Marii Teresy w Wiedniu; term. podania do 20 września i — pocztmistrza w Bobowy (130 złr. i pauszalia); term. pod. do 15 września.

## Cennik giełdy pieniędzy i tow. we Lwowie

z dnia 22. Sierpnia 1867.

Kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płać 222 złr. 50 ent., Banku hipotecznego galic. po 80 złr. płać 79.75 żądają 80.—, Towarzystwa kredytowego 79.50. Indemnizacyjne galicyjskie 66.67. Pierszeń. kol. gal. Karola Lud. II. Emissji 94.90 Rubel rosyjski papierowy 1.73. Pruskie bilety kasowe 1.85. — Pszenica wyborna 170 funtów 12.75, 158 funtów effect z dosypem do 170 funtów 10 złr., Owies 160 funtów 2 złr. 75 ent.

## Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 21. sierpnia 1867.

	Daja	Żądają
	złr.   kr.	złr.   kr.
Dukat holenderski	5 90	5 97
Dukat cesarski	5 93	6 01
Napoleon d'or	10 04	10 05
Półimperjal rosyjski	10 18	10 32
Rubel srebrny rosyjski	1 89	1 93
Rubel papierowy rosyjski	1 71	1 74
Talar praski	1 83	1 86
Galic. listy zastaw. w. a.	78 83	79 58
Galic. listy zastaw. m. k.	82 62	83 42
Galic. obligacje indemniz.	66 55	67 25
Pożyczka narodowa	64 97	67 83
Akcje kolei żelaz. galic. bez kupon.	220 83	223 67
„ „ „ „ Czerwiowieckiej	174 50	176 83

## Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 22 sierpnia.

	złr.	kr.
5% Metaliki	57	30
z procent. z maja i listopada	59	50
5% Pożyczka narodowa	67	—
Losy pożyczki z roku 1860	85	—
Akcje banku wiedeńskiego	689	—
„ „ „ „ kredytowego	183	30
Łondyn. 10 funtów szterlingów	124	80
Srebro	122	50
Dukat pojedynczy	5	95

## Przyjechali do Lwowa

dnia 20. sierpnia.

PP. Książ Puzyna Julian, z Podola. Br. Brunicki Julian, z Podhorzec. Łukasiewicz Jan, z Żerawy. Nikorowicz Paw. z Mostów. Urbański Rud., z Dobrosina. Wiśniewski Henryk, z Dobrzana. Hr. Łączyński Henr., z Omytrowic. Br. Horoch. Sew., z Moraniec. Miączyński Józef, z Palikrów.

# Ogłoszenia.

## ZMIANA LOKALU I FIRMY.

Znany w całej monarchii ze swej nadzwyczajnej taniości i dobrej i rzetelnej obsługi tak u wysokiej szlachty jak i szanownej publiczności

## MAGAZYN SUKIEN

Leopolda Kellera

Wiedeń

miasto Rothenthurmstrasse 1.3, znajduje się teraz pod firmą

## Keller & Alt

miasto, Graben 1. 3, I. piętro,

na rogu Kärntnerstrasse dawniej Stock-im-Eisen.

Upraszając o zaufanie, którem zaszczycono tak hojnie sławną firmę i dla nowej, będziemy się starać wszelkimi siłami, aby odpowiedzieć wszystkim wymaganiom nie tylko dobrocią naszych wyrobów lecz także dobrem najlepszych i najmodniejszych sukien męskich również jak i najspieszniejszą dostawą. 132-1-5

Pozostajemy z uszanowaniem

**KELLER & ALT**

Wiedeń, Graben 1. 3, na rogu Kärntnerstrasse.

## Pomieszkanie do wynajęcia.

Na przeciw kościoła św. Maryi Magdaleny 1. 72 1/2 we Lwowie jest do wynajęcia 4 pokoje i salonik parketowane, tudzież stajnia, wozownia i część ogrodu. — Oprócz tego pomieszkanie oddzielne z dwóch pokoi. 231-1

Blizsza wiadomość w Cukierni p. Żółkiewskiego.



Nieomylnie i prędkie wytepienie

## Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefalszowanej dostać można we Lwowie u p. **Kostantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolasza**; w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Koki.** 148-10-2

# ANTONI HALSKI

przeniósł swój sklep wyrobów angielskich

i otworzył handel towarów

## żelaznych, norymberskich i angielskich

we Lwowie na rogu ulicy i placu Halickim nr. 299

poleca wszelkie wyroby stalowe i metalowe angielskie-odlewy żelazne, piece, nadgrobki i krzyże połączane. Kosy, piły poprzeczne i tartaczne, pilniki, ruszta do gorzelni. Oraz wszelkie narzędzia gospodarcze, rzemieślnicze, sprzęty domowe, okucia do drzwi i okien, gwoździe i żelazo sztabowe, z fabryk krajowych i zagranicznych.

Chińska Herbata świeżo nadeszła.

Wszelkie zamówienia z największą dokładnością uskutecznią się.

230-1-3

## Pod gwarancją rzetelności!

**Dra Hartunga** olejek z kory chinu do konserwowania i upiększania włosów; w opieczetowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 centów.

**Dra Borchardta** aromatyczne ziołowe mydło, do upiększenia i utrzymania skóry, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczetowanych oryginalnych paczkach po 42 c.

**Dra Beringuiera** aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 ent.

**Profesora Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; orygina. laska 50 c.

**Balsamiczne mydło oliwne** odznaczające się ożywiającem i utrzymującym oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 ent.

**Dra Beringuiera** środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brązowo i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

**Dra Hartunga** pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczetowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 ent.

**Dra Sulz de Bontemarda** aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w 1/2 i 1/4 paczek po 70 i 35 ent.

**Dra Beringuiera** olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka po 1 złr.

**Dra Kocha** bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypie, załeganiu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

## W jedynie rzetelnej prawdziwości

można powyższe przez swą jakość i właściwość w tutejszych stronach uznane artykuły, jedynie nabyć u **J. F. Kleina** wdowy i **Gebhardta**, w aptece **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, u **Fr. Schubutha**, w aptece **A. Berlinera** niegdyś Lanerego i w aptece **Piotra Mikolasza** we Lwowie, jakoteż we wszystkich składach prowincjonalnych w Galicji. 111-9-29